10 CZERWCA 1847 r.
CZWARTEK.

WARSZAWSKA

№ 161.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

— *Z Petersburga*, 20 *maja* (1 *czerwca*). —

Donoszą z Rygi (w gazetach tamecznych) pod d. 9 maja, że tam 850 okrętów czeka na ładunek zboża, mającego być przewiezionem do Niemiec, Anglji i Holandji. Na parostatku „Aleksandra", utrzymującym komunikację między Rygą i Lubeką, wysłano przeszło 60 łasztów żyta. W tychże gazetach nadmieniają, że przed sześciu laty nie było w tamtéjszéj przystani i na Dźwinie ani jednego parostatku, a teraz liczy się ich ośm.

Część Urzędowa.

Magistrat miasta Warszawy.—Na zasadzie reskryptu komisji rządowéj spraw wewnętrz. i duch., z dnia 13 (25) maja r. b., nr. $^{4302}/_{29713}$, podaje do wiadomości osób interesowanych: że na przedstawienie tejże komisji rada administracyjna królestwa, postanowieniem swojém z d. 18 (30) kwietnia r. b., dozwoliła, od daty tegoż postanowienia do 19 kwietnia (1 października) r. b., czyli do przyszłych zbiorów jesiennych sprowadzania z zagranicy na potrzebę fabryk krajowych cykorji surowéj suszonéj w korzonkach, za opłatą cła po kop. 60 za centnar.— Warszawa d. 24 maja (5 czerwca) 1847 roku. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner.*— Naczelnik kancellaryi, *Luceński.*

Dyrektor eksploatacji drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj. — Zawiadamiam interesantów, iż wapno na transport drogą żelazną przeznaczone, powinno być w szczelnych beczkach lub skrzyniach dobrze zamknięte i zapakowane, gdyż za uszkodzenie wapna przez zamoczenie wczasie przewozu drogą żelazną w wagonach nie przykrytych, administracja tejże drogi niebędzie odpowiedzialną. Wapno w workach płóciennych na transport drogą żelazną przyjęte nie będzie. — Warszawa dnia 28 maja (9 czerwca) 1847 r. — Za dyrektora, S. *Wysocki.*— Sekretarz, *Kulikowski.*

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra.— W celu zasłonienia kasy miejskiéj od strat na jakie narażoną bywa z powodu, że starozakonni czasowo w mieście tutejszém przemieszkujący, unikają pobierania biletów dziennych i wnoszenia za takowe przepisanéj opłaty, tudzież stosownie do wezwania magistratu z d. 5 (17) maja r. b. nro 25,397, biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra wzywa niniejszém pp. właścicieli lub rządzców domów, aby oprócz ścisłego dopełniania meldunków, zwracali uwagę na obcych starozakonnych czasowo za opłatą biletowego w Warszawie bawiących, a w razie dostrzeżenia starozakonnego albo z przetrzymanym biletem, albo wcale w takowy nieopatrzonego, niezwłocznie miejscowych komisarzy policji wykonawczéj o tém uwiadomili.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra.— Wzywa niniejszém następujące osoby a mianowicie: Modlińskiego Jana, nr. 40101;— Tarnowską Paulinę, nr. 40056; — Rozenbacha Henryka, b. subjekta kantoru wekslu i loteryi, nr. 2009; — Agnieszkę Lisowską, zamężną Uklejską v. Uklejewską i Koprowiczową Józefę, nr. 41640;— Mirosławskiego Pawła, oraz sukcesorów jego, nr. 41360; — Tymińskiego Michała, nr. 41611;— Papuzińskiego Albina, nr. 41357; — Węgrowskiego b. zastępcę wójta gminy Guzów, nr. 16694; — Tatarkę Abrahama służącego, nr. 37320;—Bielawskiego Józefa, Kraś Franciszka, Lech Dominika i Kowalczyk Mi-

chała, z gubernji Radomskiéj pochodzących, nr. 41774; i Aabfelbaum Aleksandra, nr. 25672; — ażeby się w swych własnych interesach jak najspieszniéj do biura policyi tutejszéj zgłosiły.

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym o godzinie 2éj po południu JOO. Księstwo Warszawscy z corką swą księżniczką Anastazją, wyjechali do Skierniewic.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 302, wyjechało 321.

W dniu wczorajszym w ciągnieniu 5-éj klasy 69-éj loterji klasycznéj, z odciągniętych 1000 numerów znaczniejsze kwoty wygrały następujące: nra 6296, 11,494, 17,075 i 17,239, wygrały po 1500 rub. sr.; nra 2225 i 16,359, po 1000 rs.; nra 12,887 i 17,569, po 500 rs.; ner 20,367, 400 rs.; a nra: 372, 13,113, 21,715 i 21,896, po 300 rs.

Wiadomość o osobach zaślubionych w upłynionym mcu maju w parafji *Panny Marji*: Konstanty Potocki sędzia tryb. cywil. vice-prezes tryb. handl., z Ksawerą Ostrowską przy familji.— *W parafji św. Aleksandra*: Michalczewski Józef subjekt zegar., z Franciszką Ignatowicz wdową; Zajewski Marceli czel. tkacki, z Franciszką Zawadzką przy rodz.; Dąbrowski Piotr czeladnik szewcki, z Juljanną Grabowską służ.; Zieliński Stanisław ogrodnik, z Juljanną Sadowską służ.; Zwierzchowski Wincenty czel. kotlarski, z Anną Wróblewską przy fam.; Sawicki Feliks mularz, z Marjanną Paplińską przy rodz.; Kulesza Mikołaj służ., z Marjanną Borkowską służ.; Ziołkowski Antoni wyrob., z Franciszką Pawełkiewicz służ.; Wyrzykowski Paweł wyrob., z Katarzyną Banaszkiewicz wyrob.; Palimowski Aleksy wyrob., z Anną Kuczyńską wyrob.

Konstancja z Wilskich, pierwszego ślubu *Skrzypaczewska*, powtórnego *Osowska*, w wieku lat 78 żyć przestała.

W dniu onegdajszym Jan *Nienałtowski*, właściciel posesji pod nr. 20 przy ulicy Sto-Jańskiéj, lat 80 mający, nagle życie zakończył. — W tymże dniu przez niewiadomą osobę podrzucono pod mur dawnego cmentarza Sto-Krzyzkiego dziecię nieżywe w małéj trumience. Ciała te do decyzji sądu na miejscu zabezpieczone zostały.

W dniu wczorajszym w domu pod nr. 2917/$_{11}$ przy ulicy Solec położonym, *Markowski* Józef, lat 56 wieku liczący, bednarz przy magazynie solnym, rozmyślnie napił się witrjoleju, i lubo natychmiast daną mu była pomoc lekarska, wkrótce jednak żyć przestał. Ciało jego zabezpieczono na miejscu do decyzji sądu. Przyczyna samobójstwa dotąd nie jest wiadomą.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po *Szubrym* przywołani wszyscy.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Biderman Konst. ob. z Swierczyńska nr. 603, Borzysławski Aleks. ob. z Górek nr. 584, Czartkowski Nestor ob. z Grabkowa nr. 584, Daniszewski Marcin ob. z Witowa nr. 551, Dobiecki Mieczys. ob. z Oczesał nr. 603, Dzwonkowski Fran. ob. z Płocka nr. 313, Exner Karol komisant z Wrocławia nr. 634, Estkie Jakób ob. z Rosji nr. 603, Fuchs Wilhelm kupiec z Wrocławia nr. 634, Garczyński Winc. ob. z Bork nr. 2689, Gorzeński Tymoteusz ob. z Pawłowic nr. 603, Grabowski Wojciech b. sędzia pokoju z Osowca nr. 500, Grudziński Aleksan. ob. z Wylezinka nr. 2561, Hoppe Kacper farb. z Prus nr. 603, Henke Karol fabr. z Rosji nr. 603, Izbiński Wincenty ob. z Zaborowa nr. 584, Kupsch Edward kupiec z Wrocławia nr. 634, Kurpiński Jan ob. z Radomia nr. 356, Kiciński Hipolit ob. z Mistowa nr. 310, Kieller Stef. ob. z Białéj dobiey nr. 273, Lubinkowski Józef ob. z Płocka nr. 556, Lewandowski Jakób lek. wet. z Kalisza nr. 608, Metzke Fréd. ob. z Kalisza nr. 603, Okęcki Piotr ob. z Biały nr. 551, Perkowski Wojciech emeryt z Chodowa nr. 2425, Piotrowski Lud. ob. z Kozienic nr. 476, Rychter Ign. apt. z Staszowa nr. 603, Snarski Bonaw. ob. z Krzemienicy nr. 387, Sobolewski Stan. kup. z Gdańska nr. 483, Sołtyk Marceli hr. z Klwatki nr. 584, Włostowski Józef ob. z Dąbia nr. 47, Zabielski Józef ob. z Radomia nr. 603, Zaręba Kajetan ob. z Płocka nr. 126, Żeromski Henryk ob. z Brochowa nr. 613.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bylicki Wiktor ob. z nru 625 do Marjampola, Burski Aleks. ob. z nru 21 do Płocka, Dworzaczek Ferdynand doktór z nru 372 do Polanówki, Drążewski Ludwik kup. z nru 556 do Łęczycy, Dobrowolski Marcin ob. z nru 500 do Rogożewa, Gorzeński Tymoteusz ob. z nru 603 do Płocka, Graeben Wilh. kup. z nru 603 do Łowicza, Kosiński Piotr ob. z nru 551 do Przezdziatki, Kliński Aleks. ob. z nru 584 do Brzeszcza, Lisowski Wojciech ob. z nru 273 do Krakowa, Mieszkowski Ant. ob. z nru 608 do Rybna, Małuszkiewicz Walenty ob. z nru 584 do Białogóry, Müller Wiktor ob. z nru 500 do Miedzny-murowanéj, Mikoszyc Mikołaj pułk. z nru 634 do Marjenbad, Prendowski Hen. ob. z nru 585 do Czyżewa, Szymanowski Feliks

ob. z nru 556 do Łęczycy, Szaniawski Jan ob. z nru 500 do Łysowa, Schüsler Jan ob. z nru 255 do Wysokiego, Tyszkiewicz Winc. hr. z nru 463 do Radomia, Witt Jan radz. koleg. z nru 634 do Marjenbad, Wojciechowski Adam ob. z nru 2376 do Gosławia, Wolski Rafał ob. z nru 556 do Wiesiołowa.

Rozmaitości.

NOCNA PRZYGODA W RZYMIE.

(Dalszy ciąg.)

Z témwszystkiém poznali się oni przecież, i to w bardzo niespodziany sposób. Równie jak teraz było i podówczas w zwyczaju, iż cały piękny świat w lecie na *Piazza Navona* się przejeżdżał. Pewnego wieczora wyjechała tamże i moja pani, nie mając nikogo z sobą prócz mnie. Przypadkiem zatrzymał się nasz powóz właśnie obok powozu Anglika.

„Margrabina była piękna, nieprawdaż?“— przerwałem starcowi opowiadanie.

„Bardzo piękna!“— odrzekł tenże— „a twój ziomek zdawał się także być tego zdania, bo cały w tedy w jéj widoku się zanurzył. Nie rozumiem się na mowie spojrzeń, lecz spojrzenia jego były w istocie bardzo wymowne. Wpatrywał się nieustanie w moję panią. Z jéj lic pałających można było dostrzedz, iż lubo wzrok jéj był schylony w ziemię, przecież, jak się zdało, czuła się chciwie być uważaną. Bawiła się ulubionym swym pieskiem, który był w powozie, i głaskała go rękawiczką, zdjętą z bieluchnéj ręki. Piesek wydarł jéj rękawiczkę, i mocno w tył odskoczywszy, wypadł z powozu. Pani moja krzyknęła, a ja miałem go podjąć, gdy Anglik już mię uprzedził. W oka mgnieniu oddał margrabinie jéj ulubieńca, któremu niebezpieczeństwo roztratowania końmi groziło, i otrzymał też za tę przysługę żywą podziękę. Od téj chwili zaczęła się znajómość, która dla obojga tak nieszczęśliwą być miała.“

„Czyżeś ją zdradził?“ — zapytałem nieco niecierpliwie.

„Byłem ślepém narzędziem margrabiego, i w istocie to uczyniłem. Doniosłem mu wszelkie okoliczności tego spotkania. Margrabia wysłuchał mię w milczeniu, ale pobladł śmiertelnie. Rozkazawszy mi z podwojoną uważać ich bacznością, pożegnał mię. Odtąd nie spuszczałem pani méj z oka, i zdarzyło się niebawem, iż margrabina pewnego wieczora z gitarą w ręku, z pieskiem u boku, po tarasie ogrodowym się przechadzała. Uważałem ją z pobliża, niewidomie. Uderzyła kilka smutnych akordów na gitarze, poczém zdało się, jakby w jakieś miłe zapadła marzenia. Gdybyś ją był signor widział natenczas, byłbyś musiał przyznać, iż nie można było piękniejszéj widziéć kobiéty.

„Trwała przez kilka minut w tém zadumaniu, gdy oto nadbiegł piesek, niosąc znalezioną rękawiczkę w zębach. Gdy ją margrabina pieskowi odebrała, wypadł list z rękawiczki. Gdyby wąż był z niéj się wyśliznął, nie mogłaby się była mocniéj przestraszyć. Spojrzała na papiér obrażona, lecz niepewna co czynić. Tak jest, była niepewną, a ta wątpliwość przywiodła ją do upadku. Schyliła się po list, i zdjęła go. Lica jéj, które nagle pobielały, znowuż przy czytaniu listu płomiennie się zrumieniły. Jeszcze wahała się, jeszcze niepewnie i trwożnie ku domowi spojrzała, a potém włożyła list za gors, i pobiegła ku altanie pomarańczowéj.

„Tam zapewne czekał na nią kochanek?“

„Tak jest. Widziałem jak się powitali. Słyszałem jego namiętne przysięgi i błagania. Zaklinał ją by z nim uciekła — nie chciała. Kochanek stawał się coraz śmielszym, ona wydała krzyk stłumiony, a jam tuż stanął przed nimi. Ale z szybkością myśli była téż i pięść Anglika już mi na karku, szpada jego na mojéj piersi, i gdyby nie błagalny głos margrabiny, jużbym był nie żył. Wszakże na jéj prośby puścił mię Anglik. Zdało się, że już było po wszystkiém, aż tu na krzyk margrabiny, który do innych jeszcze uszu doleciał, nadbiegł margrabia, pełen wściekłéj żądzy pomszczenia swéj obrażonéj sławy. Ani myśląc do bliższych przystąpić objaśnień, rzucił się natychmiast ze szpadą w ręku na młodego Anglika, dawszy mi przelotem skinienie, abym uprowadził margrabinę. Szczęk oręży został przytłumiony krzykiem unoszonéj przezemnie margrabiny, a gdym z nią do domu przybył, była bez przytomności. Poruczyłem ją staraniu pokojowych, a sam wróciłem do ogrodu. Tam zdybałem już margrabię samego, zwolna ku domowi idącego. Spojrzenia jego były ku ziemi spuszczone, szpada złamana. Domyśliłem się, co zaszło, i nie zbliżałem się do niego. Margrabia poszedł do swojéj żony. Jaką oni wtedy rozmowę mieli, nikt nie wié, lecz można o tém wnosić ze skutków, jakie wnet nastąpiły. Jeszcze téj saméj nocy opuściła margrabina dom mężowski, aby nigdy nie wrócić. Nazajutrz udałem się do ogrodu na taras, gdzie moja pani ów bilet otrzymała. Ujrzawszy leżącą tam jeszcze rękawiczkę, podjąłem ją i zaniosłem margrabiemu, wraz z dokładném opowiedzeniem całéj rzeczy. Pan mój wziął rękawiczkę i przysiągł, iż póty się nie uspokoi, aż póki téj rękawiczki we krwi jéj nie umoczy.“ (D. c. n.)

Doniesienia.

Urząd konsumcyjny miasta Warszawy. — Podaje do powszechnéj wiadomości, że na mocy upoważnienia komisji rząd. przychodów i skarbu z dnia 16 (28) maja b. r. nr. 44,176. odbędzie się w tutejszém biurze, mieszczącém się w pałacu rządowym, przy ulicy Leszno pod nr. 706 położonym, dnia 18 (30) czerwca b. r. o godzinie 11éj z rana, głośna publiczna licytacja in minus, poczynając od sumy rs. 225 k. 75, wyraźnie rubli srebrem dwieście dwadzieścia pięć kopiejek siedmdziesiąt pięć, na entrepryzę opalania i reparacji dziesięciu latarń rewerberowych przy szlachtuzach skarbowych w Warszawie i Pradze znajdujących się, a to przez miesiące: wrzesień, październik, listopad i grudzień b. r., oraz styczeń, luty i marzec 1848 r. Chęć przeto mający podjęcia się takowéj entrepryzy, zaopatrzywszy się w vadium 1/10 części sumy do licytacji ustanowionéj wyrównywające, czyli rs. 22 kop. 57 1/2 wyraźnie rubli srebrem dwadzieścia dwa kopiejek pięćdziesiąt siedm i pół, zgłosić się zechcą w terminie oznaczonym do miejsca powyż wyrażonego. Warunki licytacyjne pod jakiemi wzmiankowana entrepryza powierzoną być może, każdodziennie wyjąwszy święta w godzinach służbowych, są do przejrzenia w biurze urzędu konsumcyjnego. — Warszawa dnia 26 maja (7 czerwca) 1847 roku. — Urzędnik do szczególnych poruczeń służbą konsumcyjną i straży skarbowéj dyrygujący, *Drewnowski.* — Sekretarz, *Leśniewski.*

Sekwestrator cyrkułów 9 i 10.— Zawiadamia, iż z mocy dyspozycji magistratu Warszawy nr. 12,500/8,645 z dnia 22 kwietnia (3 maja) r. b. z wydziału kas wydanéj; sprzedane będą przez publiczną licytację: łóżka, stoły, kuferki, sukienki, prześcieradła i t. p. ruchomości, w dniu 30 maja (11 czerwca) r. b. pod nr. 2816b przy ulicy Topiel, niezawodnie, o godzinie 3éj z południa. - - *Majewski.*

Syndycy tymczasowi upadłości domu handlowego Ludwika Spiess et Comp., który skład materjałów aptecznych i farbiarskich w Warszawie pod nr. 464 utrzymywał, na skutek art. 66go księgi III-éj kodeksu handlowego, wzywają wszystkich wierzycieli téj upadłości, ażeby w przeciągu dni czterdziestu bądź osobiście, bądź przez swoich pełnomocników przed podpisanemi syndykami stawili się i tymże oświadczyli, jakowym prawem i jakowéj sumy są wierzycielami, tudzież żeby papiery należności ich udowadniające, w kancelarji trybunału handlowego gubernji Warszawskiéj, za kwitem pisarza złożyli. Tym celem wyznaczają się stałe termina w sali posiedzeń trybunału handlowego gubernji Warszawskiéj w Warszawie, na dnie 8 (20) lipca r. b., i następne dni czternaście z wyłączeniem świąt, zawsze o godzinie 5-éj z południa, dla dopełnienia czynności art. 67 powołanego prawa handlowego przepisanych.— Wiktor *Wojniewicz,* adwokat S. A. Maurycy *Levy.*

W dniu 12 (24) i następnych czerwca r. b., o godzinie 3-éj z południa, w domu pod nr. 480, przy ulicy Senatorskiéj stojącym, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, należących do pozostałości Jana i Anny z Koźmińskich małżonków Duczyńskich, składających się: z srebér, kosztowności, numizmatów, mebli, bielizny, garderoby, pościeli, szkła, porcelany, miedzi i sprzętów kuchennych, powozów; na którą z gotowemi zaraz płacić się winnemi pieniędzmi, chęć do kupna mających zaprasza.— Rejent kancelarji ziemiańskiéj gubernji Warszawskiéj w Warszawie.— *F. Bajer.*

W dniu 30 maja (11 czerwca) 1847 r., o godzinie 8-éj z rana przy ulicy Pańskiéj pod nr. 1219, stoły, łóżka, krzesła i t. p.;— w tymże dniu o godzinie 10-éj z rana, przy ulicy Miodowéj pod nr. 495, szafy, stoły, lustra i t. p., wszystkie jako prawnie zajęte ruchomości w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną.— *Zakrzewski,* komornik.

KOLONJA blisko Warszawy przy szosie, powierzchni morgów 55 magdeburskich zajmująca, z łąką i sadzawką: dom mieszkalny obszerny i porządny, z 2-ma oficynami, 2-ma piwnicami, domem dla służących, stajniami, wozownią, holendernią, i niemniéj chlewami i dla trzody i drobiu stosownemi, stodołą, przytém są ogrody fruktowy, kwiatowy i warzywny, wszystko to oparkanione, do sprzedania. Wiadomość w kantorze urządzania dóbr i lasów nr. 481 u dra. F. Betzhold.

DWOREK mieszkalny pod nr. 2329/30, przy ulicy Pawiéj z ogrodem, wozownią, stajnią i lamusem, jest do wydzierżawienia od S-go Jana lub każdego czasu. Wiadomość u właściciela pod powyższym numerem.

Mam zaszczyt uwiadomić WW. doktorów i łaskawą publiczność, iż dnia wczorajszego do składu mojego wód mineralnych przy aptece, nadszedł główny transport wód Marienbadzkich: Kreiebrun i Ferdinandsbrun, Egierskiéj: Salequelle i Francensbrun; Karlsbadzkich: Schlosbrun, Teresienbrun, Mühlbrun, Neubrun, Marktbrun i Sprudel, oraz Iwonickiéj i Pilnauskiéj, Soli Karlsbadzkiéj, jakiéj się częstokroć w czasie kuracji używa, i soli morskiéj do kąpieli. O otrzymanym drugim transporcie Obersalcbrun i podpuszczki już poprzednio ogłoszono.—Dr T. *Heynrich,* w domu Petyskusa przy ulicy Wierzbowéj i Senatorskiéj obok OO. Reformatów.

KAMIENICA o piętrze z trzema oficynami i domkiem frontowym pod nr. 1431 przy ulicy Zielnéj w bliskości kolei żelaznéj i Saskiego ogrodu, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami, a nawet na zamianę na jaki dom z ogrodem. Wiadomość u właściciela w tymże domu na pierwszém piętrze, codziennie do godziny 8éj rano i o 4éj po południu.

KANTOR STRĘCZEŃ

Guwernerów i guwernantek, przy ulicy Długiéj pod nr. 572, wprost arsenału, na dole.

Żądani są: dwóch GUWERNERÓW dobrze mówiących po francuzku, metr do muzyki, rodowity niemiec, i dwie guwernantki do ukończenia nauk. — Do umieszczenia jest kilku guwernerów i guwernantek z muzyką i bez muzyki, BONY francuzki i niemki, jako też kilka francuzów rodowitych, oraz nauczyciel do muzyki języków i nauk klasycznych.—*Steingraeber.*

Dziś w OGRODZIE nowym przy koszarach Mikołajewskich pod nr. 2220, w sobotę i niedzielę, będzie grać muzyka pod dyrekcją pana *Majera* przybyłego z Berlina artysty muzycznego; przytém można dostać wszelkich zakąsek tak zimnych jak i gorących i różnych napojów, za pomierną cenę i rychłą usługę. — Bracia *Metzner.*

Dziś, jutro i pojutrze w DOLINIE SZWAJCARSKIEJ grać będzie z kompanją *Wilhelm.*



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni pod nr. 297/8 wprost Zamku na 1ém piętrze, grać będą pp. *Hulbenthal,* przytém panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

Dziś w kawiarni w domu zwanym Ossolińskich pod nr. 739, grać będzie tercet *Bondasiewicza.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Krakowskie Przedmieście w domu p. Janasz pod nr. 440 na 1szém piętrze, JPan *Kurzątkowski* z towarzyszeniem fortepianu i fagotu będzie wykonywał rozmaite sztuki najcelniejszych kompozytorów.

TEATR WIELKI. Dziś, zamiast *Indjany, Vendeta.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Pierwéj mama. Zrzędność i przekora. Pewien jegomość.*

Dziś z rana ciepła stop. 10, wczoraj w poł. ciepła stop. 15.

Wysokość wody na Wiśle stop 1 cali 7.